

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. Drukarnia znajduje się w
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Na Litwie pruskiej zamieszkuje obecnie wielu Litwinów, którzy w poczuciu swej odrębności narodowej własnych postawiają przy wyborach kandydatów. Otóż tą razą udało im się przeprowadzić własnego posła przy pomocy kompromisu. Z tego wiadać, że poczet litewskich walmánów mały być nie mógł. Z tego powodu katolicka „Neisser Ztg.“ pisze o wyborze tego narodowego posła Litwina, którym został wybrany siedlak litewski, pan Tomaszus: „Z Litwinami weszli tam w kompromis rządowej i wolnomyślni, a nikt się nie dziwi, tymczasem — tak pisze „Neisser Ztg.“ — u nas na Górnym Ślązku sprawa inaczej stoi, bo Polaków każde stroniectwo odpycha i unika. Toć i tutaj Polacy czują się w tem pokrzywdzeni, że ich język ojczysty wyparto ze szkół i urzędów. Takie same stosunki, jak na Litwie, panują na Górnym Ślązku, dalej w Rosyi, gdzie naprzykład Niemców w prowincjach nadbałtyckich rząd przesładują i w Węgrzech, gdzie Niemców Węgrzy przesładują. Tak jak Rosyanie i Madziarzy chceliby wytępić Niemców, takby tutaj na Górnym Ślązku chciało Polaków zniemczyć.

„Co smutniejszem, tutaj na Ślązku mamy ludzi, którzy z śmiertelnymi wrogami kościoła katolickiego weszli w przymierze przeciw katolikom-Polakom, którzy mieli tyle smutnej odwagi, że głosowali za przeciwnikiem kościoła katolickiego zamiast głosować za kandydatem, który bądź co bądź oświadczył gotowość wstąpienia do katolickiego centrum.

W końcu pisze „Neisser Ztg.“: „Od lat dwudziestu walczy lud górnozłazki za swoje prawa w obronie języka polskiego, a w tej walce było mu centrum przewodnikiem i doradcą. W niezliczonych petycjach skargach i potyczkach parlamentarnych uzasadniało prawo, jakie posiada od wieków osiadły na swój ziemi naród do mowy, danój mu od Boga.

Jeżeli chcemy, aby agitacja polska natychmiast usłala trzeba ludności polskiej w szkole i w urzędach przyznać, co jej się należy“.

Bardzo słusznie!

— Jedną z niemieckich gazet zamieszcza ciekawy artykuł, w którym żąda, aby książęta niemieccy dla obudzenia w ludzie zapału do płacenia podatków zrzekli się praw osobistych, uwalniających ich od podatków. Byłoby to piękną rzeczą, gdyby to przyszło do skutku.

W pewnym miasteczku w jednej z niemieckich prowincji pruskiej, do prawyborców w pierwszej klasie podczas ostatnich wyborów do Sejmu, należał tylko jeden wyborca, który samemu sobie głos oddał. Zapytany przez przewodniczącego, czy wybór przyjmuje odpowiedział: „nie“. Wskutek tego musiało się odbyć powtórne głosowanie, w którym ten wyborca ponownie sobie samemu głos oddał, ale po raz wtóry wyboru nie przyjął. Aby prawu stało się zadosyć, następuje głosowanie po raz trzeci; poraz trzeci prawyborca głosuje na siebie samego i po raz trzeci pyta go się przewodniczący, czy wybór przyjmuje. Tym razem oświadcza on, że zaufanie wyborców, którzy go trzy razy i to jednogłośnie wybrali, jest dlań tak zaszczytnem, że nie może dłużej opierać się przyjęciu mandatu....



Sp. ks. dr. Antoni Kantecki.

Smutną wiadomością dzielimy się z czytelnikami naszymi. Dnia 17 bm. o godzinie 12 i pół po południu zakończył żywot doczesny sp. ks. dr. Antoni Kantecki. Chwilowo choć kilku słowy zaznaczymy działanie zasłużonego kapłana. Urodził się w roku 1847; na księdza wyświęcony został w roku 1871. W kilka lat po wyświęceniu objął redakcją naczelną „Kuryera Poznańskiego“,

świetnie redagując to pismo przez lat kilkanaście. Nadeszła walka kulturalna, czeigodny kapłan w ciężkich prawdziwie znajdował się warunkach — pracował nad siły przy piśmie, przemawiał na wiecach, opiekował się młodymi, wyświęconymi za granicą kapłanami, wspierając szczupłymi funduszami swemi kształcąca się młodzież. Błogie zaiste były jego działania. — Podczas walki kulturalnej wsadzono go do kaźni więziennej, w której przesiedział kilka miesięcy; wpłynęło to bardzo niekorzystnie na zdrowie jego a szczególnie na wzrok, który nie poprawił się już do końca życia. W ostatnich latach kilkakrotnie ciężko zaniemógł, zdawało się jednak, iż silny jego organizm pokona chorobę. Niestety nadzieje się te niespełniły. Złożywszy naczelną redakcją „Kuryera Poznańskiego“, objął probostwo w Strzelnie i w r. 1892 odprawił uroczystą introdukcją. Nie długo się cieszyli parafianie swym ukochanym proboszczem, który pozyskał sobie od pierwszej chwili miłość i szacunek wszystkich. Nurtująca choroba powaliła go na łożo boleści; szukał jeszcze ratunku w Poznaniu, przebywając przez kilka tygodni w zakładzie Sióstr miłosierdzia — wszystko napróżno, bo oto w Strzelnie uległ chorobie. Zgasł jeden z najzaciejniejszych mężów Wielkopolski, znakomity publicysta i mówca, prawy kapłan i szczerzy patriota! Coraz mniej między nami mężów takich.

Oześ jego pamięci, pokój zacnej jego duszy!

Polskie dzieci przed sądem.

Gazety niemieckie powtarzają wiadomość, podaną pierwotnie przez Danz. Ztg. i tak piszą:

„Zauważono niejednokrotnie, że dzieci szkolne, pochodzące z pośród ludności po polsku mówiącej, a liczące 12—14 lat, twierdzą przed sądem, powołane na świadków, a to pod wpływem rodziców, opiekunów

wychowawców i innych osób, że nie rozumieją języka niemieckiego, którego się nauczyły w szkole, lub też w dziecinnych latach, twierdząc, że umieją tylko po polsku, tak, że procedura sądowa odbywać się z nimi musi po polsku. Żeby zapobiedz tak nieusprawiedliwionym usiłowaniom, zawezwał starszy prokurator w Kwidzynie prokuratorów i wszystkich do obwodu kwidzińskiego należących oskarżycieli publicznych, aby w takich razach zawsze powiadamiłi pp. landratów. Ci zaś otrzymają od pp. prezesów wskazówkę, aby o tem donieśli inspektorom szkólnym, którzy następnie na podstawie danej im przez król. rejencyą wskazówki zbadać mają, czy dzieci te przed sądem z przeświadczeniem mówiły nieprawdę, a jeśli to zachodzi, w szkole je ukarać nakazują...

My Polacy twierdzimy po dawnemu, że dzieci, co mechanicznie niemieczyzny w szkole się nauczyły, nie są zdolne do zeznań sądowych w języku niemieckim. Słusznie przypomina „Gaz. Tor.“, że wielu np. uczonych uczyło się po łacinie lub francusku, a który z nich zdolny w tych językach zeznawać przed sądem? Chcąc więc zdolność u dzieci wyrobić, trzeba system szkólny czempredziej zmienić i uczyć dzieci polskich niemieczyzny na podstawie języka ojczystego.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W czwartek odbyły

O rolę.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem Kozikowa okazała się przytomniejszą od innych, znaczała płachtę w sadzawce i przyłożyła ją do rozciętego czoła dziewczyny, potem rozdarła szmatę i ostrożnie ranę obwiązała mokrą chustą.

Jasiek patrzył na Małgoškę, jakby to z jego serca płynęła ta krew, którą miał na sobie.

— Żyje! — zawołała matka.

— Żyje! — powtórzył Jasiek, — żyje! O Małgoś! Małgoś!

I wybuchnął płaczem wielkim, jak dziecko.

Żyje! to słowo dobiegło Sochaliny i rozeszło się pomiędzy tłumem, który teraz składał się ze wszystkich mieszkańców Błotnej Woli, bez wyjątku.

W samą rzecz Małgoška otworzyła oczy, powiodła zdziwionym wzrokiem wokoło, a widząc się w rameniach Jaśka wobec wsi całej, usiłowała się podnieść. Ale to było

się w mieście naszym wybory do rady miejskiej, przy których znowu różne stronnictwa toczyły z sobą walkę tak, że przyjdzie do ściślejszych wyborów. W trzeciej klasie wybrani zostali pp. mistrz rzeźnicki Wagner i sekretarz urzędu kolejowego Mohr, których postawiła tak zwana partya średnia (Mittelstandspartei), a pomiędzy trzema kandydatami przyjdzie jeszcze do ściślejszych wyborów. W drugiej klasie wszyscy kandydaci przychodzą do ściślejszych wyborów.

— We wtorek wieczorem o 9-tej wybuchł ogień w stodole pana Matern, przy drodze pod Dajtki. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że o ratowaniu ani mowy być nie mogło. Spaliła się też cała stodoła wraz z zapasem siana, słomy i zboża. Jak się domyślają, został ogień podłożony.

— Na sali pana Funka pokazywać się będą w piątek, sobotę i poniedziałek karzełki, czyli ludzie małego wzrostu. Jeden z nich, 18 lat stary, jest wysoki 68 centymetrów, a waży tylko 22 funty.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek zeszły rozpoczęły się posiedzenia a jako pierwszy oskarżony zasiadł robotnik Gotfryd Młodochowski z Iebarka (w Ostrudzkim), oskarżony o pokaleczenie skutkiem którego śmierć nastąpiła. Sąd uznał go winnym, lecz przyznał łagodzące okoliczności i skazał na 2 lata więzienia. — Tegoż dnia stawała wdowa Karolina Olszewska z Wielkich Borków (w Szczycieńskim), oskarżona o dzieciobójstwo. Porodziła ona nieślubne dziecko w lesie, i zagrzebała je

nad jej siły: głowa jej z jękiem opadła, powieki zamknęły się znowu.

Litośny szmer rozległ się wokoło.

Tak jednak zostawić jej nie było można. Przy osłupiałym ojcu, rozpaczającej matce i wrzeszczącej w niebogłosey Olce, nikt znowu nie wiedział, co miał począć. Sołtys, zmieszany nagłym wypadkiem, stracił głowę, a przyt m nie miał on takiej powagi, żeby go posłuchano tam, gdzie nie chodzi o rzeczy urzędowe.

Gdy tak wszyscy stali około rannej, dał się słyszeć drżący głos staroego Nogi, który wsparty na kiju był świadkiem tego, co się stało:

— Czegoż tu czekacie? — mówił.

— A no! — odpowiedzieli mu tu i owdzie niepewne głosy.

— Jaśku! — mówił dalej Noga, — trza ją zanieść do chaty, a wy Kozikowa potrzyjmacie jej głowę!

Posłuchano go, Jasiek podniósł się z ziemi i z pomocą matki niósł Małgoškę powoli, ostrożnie, jak świętość. Pierwszy raz od czasu zatargu ojca z Sochalą przestąpił próg jego chaty, i sam nie wiedział, kiedy to się zro-

zaraz tamże w mechu, skutkiem czego dziecko się udusiło. Oskarżona przyznaje się do winy, ale powiada, że uczyniła to z biedy. Sąd przyznał jej łagodzące okoliczności i skazał na trzy lata więzienia. — We wtorek stawała niezamężna Ida Marquardt z Rumów oskarżona o krzywoprzysięstwo i skazana została na 2 lata i 5 miesięcy cuchthauzu w co jej wliczono 2 miesiące jakie w śledztwie przesiedziała.

* **W Kramerowie** zmarł przed kilku dniami 70-letni starzec nagle i dla tego odbyły się oględziny lekarskie trupa. Wykazało się, że powodem śmierci było pęknięcie jednej z żył sercowych.

* **Szczytno.** W pewnym procesie przed tutejszym sądem ławniczym przesłuchiowano świadka. Sędzia zapytał go, czy czasem w swym zeznaniu się nie omylił, na co świadek odpowiedział, że nie mógł się omylić. Wtedy adwokat H., zastępujący jedną partyą, rzekł: „No, to macie tylko jednego kolegę, a nim jest Papież w Rzymie, on jest też nieomylny, inni ludzie mogą się omylić“. Widać, że ów adwokat tyle wie o Papieżu, co wilk o gwiazdach.

* **Inowrocław.** Zeszłej niedzieli po południu pokłóciło się w koszarach tutejszych 2 żołnierzy. Od kłótni przyszło do bijatyki. Jeden zadał drugiemu nożem głęboką ranę w piersi, tak że nieszczęśliwego musiano odwieść do lazaretu garnizonowego, gdzie niedługo potem umarł. Drugiego żołnierza uwięziono.

* **Z człuchowskiego powiatu w Pr.**

biło. Boć przecież teraz nie mógł myśleć o czem innem, jeno o tej niebodze, co skrwawiona i blada, jak płótno, którym przewiązano jej głowę, leżała na jego ramionach.

Sochala szedł za nimi jakby nieprzytomny, wpatrzony w córkę. Od czasu jak ją zranił, nie powiedział ani słowa, nie wydał głosu, patrzył przerażony na swój czyn i swoje nieszczęście. Jak martwy padł na ławę i wodził oczami po chacie, po ludziach, którzy ją napełniali. Czyż doprawdy był u siebie, czy to jego Małgosia leżała bez czucia? Czy on był sprawcą tego? i czy naprawdę Kozikowie krzatali się przy niej, ratowali, jakby swoją, gdy matka głowę straciła, a on był zabójcą swego dziecka?

Frzychodziło mu na myśl niewyraźnie, co teraz będzie. Pewno wezmą go ztąd daleko, zamkną do więzienia, będą sędzić. Ale co mu tam wszystko znaczyło! Niechby sam zginął byle Małgosia była zdrowa, byle uśmiechała się do niego, jak zwykle, kiedy była weselem jego chaty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zachod. piszą do „Westpr. Volksbl“: Przed kilku dniami przybył pastor ewangelicki z miejscowości w powiecie człuchowskim, ażeby wyrzeć nacisk na ewangelickich mężów, którzy mają żony katolickie, by się starali w domu o ewangelickie wychowanie swych dzieci. W tym celu mężowie ewangelicy przybyli do sołtysa, ażeby wysłuchać pastora. Żony przecież nie puściły mężów samych, ale udały się z nimi razem do sołtysa. Im też tylko zawdzięczyć należy, że pastorni nie udało się osiągnąć celu swego i musiał z kwitkiem powracać do domu.

Kobiety bowiem przegadały i przekrzywały pastora i powiedziały mu, że nie on, ale one w tak ważnej sprawie winny dekretować, ile że swego czasu w kościele katolickim przed księdzem katolickim przysięgały, że dzieci będą po katolicku wychowywane.

Gdyby wiadomość ta — dodaje od siebie „Westpr. Volksbl“ — była dosłownie prawdziwą, to rzucalaby dziwne światło na „protestancką propagandę“. Dalsze uwagi są zbyteczne.

* **W Kwidzynie** urządzili amatorzy chowu i mięsa królików kolacją z samego króliczego mięsa. Podobno chwalone powszechnie dobry smak i postanowiono popierać chów królików jako tani, a więc taniiej a pożywniej dostarczający stawy.

* **Tczew.** Tutejszy robotnik S., który liczy 30 lat, widocznie bardzo chętnie siedzi w więzieniu, bo już dotąd 6 lat za rozmaite wykroczenia przesiadział w więzieniu. Przedewszystkiem bardzo chętnie wybija on szyby w oknach, ażeby za to dostać się do więzienia. Dnia 29 października rb. wypuszczono go z więzienia, gdzie siedział 9 miesięcy za to, że powybił szyby na tutejszym dworcu kolejowym. Za ledwie był kilka dni na wolności, a już w tych dniach stawać musiał przed tutejszym sądem ławniczym o to, że znów powybił szyby w pewnej kamienicy. Przed sądem ławniczym powiedział, że namyślnie powybił szyby, ażeby się dostać znów do więzienia, gdzie tak chętnie właśnie za wybijanie szyb siedzi. Skazany za to został na dwa lata więzienia.

* **Piła.** Studniarz pan Beyer złożył prace swoje przy studni nieszczęśliwej a objął je p. Freund z Berlina. Postanowiono studnię otoczyć murem na przestrzeni 12 metrów w średnicy a następnie ocymbrować. Ma to być niezawodnym środkiem opanowania źródeł, które obecnie w kilku miejscach razem 100 litrów wody na 1 minutę wydzielają.

* **Loreto,** znana i cudami słynąca miejscowość włoska, święcić będzie w grudniu r. b. sześćsetną rocznicę pozyskania t. zw. „świętego domku“ (casa santa). Jak niesie podanie, domek, w którym Najświętsza Panna zamieszki-

wała w Nazarecie, został w roku 1293 przeniesiony przez aniołów do Loreto i odtąd miejscowość ta poczęła w całym świecie słynąć cudami. Obchód ma być święcony z wielką okazałością w ciągu trzech dni. Pierwszego dnia będzie wykonana przez towarzystwo śpiewaków „Messa posthuma“ monsignora Tomandini, następnych zaś dni kompozycje religijne Verdiego, oraz „Messa a santa Cecilia“ Gounoda, którą zmarły muzyk już w tym roku pisał na jubileusz loretański. Spodziewane są pielgrzymki pobożne z całych Włoch i wiele z zagranicy.

* **Żydów** na kuli ziemskiej liczy statystyka 7 do 8 milionów, z czego na samą Rosyą przypada aż 4 miliony. Drugie miejsce pod tym względem zajmują Austro-Węgry, gdzie ich jest w Galicyi 700 000 czyli że na 9 chrześcian przypada 1 żyd, w Czechach 100 000, a na Węgrzech do siedmiuset tysięcy. W Pruszech żyje ich do 400 tysięcy, dalej Anglia, Holandia, Francya, Włochy, Szwajcarya, Belgia, Dania, Szwecya i kilka set w Norwegii. W stosunku 10% na ogół ludności żyją na wschodzie Europy, a na całym półwyspie pirenejskim jest ich tylko 1500 i to większa część w Gibraltarze i okolicach.

ROZMAJITOSCI.

Proces trwający 185 lat. Przed najwyższym sądem i kasacyjnym Trybunałem w dniu 18 bm. odbyła się rozprawa z powodu sporu trwającego półtora wieku, a dotycząca pretensyi dwóch włościan z jednej galicyjskiej wsi do właściciela dóbr o ośm morgów gruntu. Proces ten znany pod imieniem „Procesu Kamińskiego“, datuje się od r. 1735. Wówczas to właśnie dwaj włościanie, bracia Kamińscy, kupili od właściciela dóbr p. Fedorowicza, dwie parcele gruntu błotniste, mającego przestrzeni ośm morgów. Następca dziedzica zakwestyonował legalność tego kupna, wskutek czego przyszło do sporów i procesu. W r. 1850, jako w dacie usamowolnienia włościan, zawiadomił ówczasowy dziedzic, p. Fedorowicz, ojciec obecnej posiadaczki dóbr p. Ludmiły Fedorowicz, że te zakwestyonowane parcele, należą do jego niezaprzeczanej własności. Bracia Kamińscy odwołali się ze swej strony do praw swych jako legalnie nabytych. Dziedzic wspomniany nareszcie zmarł, a jego córka Ludomila sforsowała proces przeciwko braciom Kamińskim, nawet służba jej przemocą wypędziła z gruntu Kamińskich. W ten sposób pokrzywdzeni stwierdzić usiłowali świadkami ich dotychczasowe posiadanie i żądali przywrócenia swych praw. Tymczasem dobra sprzedano dr. Adamowi Fedorowiczowi, staroście w Rzeszowie i sąd powiatowy miejscowy potwierdził jego prawa do

spornych gruntów. Doszło do czynnej walki, wskutku której wielu włościan aresztowano. Sąd jednak tylko kilku skarcił a resztę uczestników uwolnił. Przeciwno temu założył rekurs dr. Straus i sąd kasacyjny nakazał sprawę przeprowadzić do sądu i instancyi. Potomkowie owych Kamińskich, udali się więc do Wiednia, jako deputacya, a kiedy wyjawiono im, że spór zeszedł do pierwiastkowego stanu, załamali ręce, bo koszta procesu przenoszą o wiele tysięcy wartość ich gruntów i na nowo trzeba się znowu procesować.

Użytek brody męskiej. Pan T. Pavot czynił gorliwe poszukiwania historyczne, dotyczące się... bród męskich. Okazuje się wedle niego, iż rycerze za Karola Wielkiego zawsze łbali o to, aby zapuszczać sobie jak najdłuższą brodę, zaś przeciwników swoich całkiem tej ozdoby pozbawiać. Jeden z „paladynów“ miał nawet płaszcz tkany z bród nieprzyjacielskich, uciętych jego mieczem; inny jakiś sypiał na materacu, sporządzonym z bród pokonanych wrogów, co widocznie było niemniej przyjemnem, jak odpoczywanie na laurach chwały. Możnaaby o tych faktach wątpić, ponieważ zapisane są tylko w księgach rycerskich, ale oto przykład, podany w dziełach greckich historyków: Wdowy z miasta Argos zwyciężyły o rężem oblegających to miasto spartańskich królów Demarata i Kleomena i pod dowództwem Telesilli rozproszyły Spartańczyków. Wdzięczni współobywatele, osobnym dekretem nadali im prawo noszenia fałszywych bród przy wstąpieniu w stan małżeński.

Rodzice polscy ucztie dzieci waszczytać i pisać po polsku.

Na Czytelnie ludowe

złożył p. Czodrowski z Jondorfa 20 fen. Razem dotąd 25 mk. 45 fen. Prosimy bardzo o dalsze składki.

Od Redakcyi.

— Do Kramarowa. Ogłoszenie pięć razy kosztuje pół talara.

— Do Lamkowa. Gazety oddane zostały we wtorek na pocztę i powinny być w środę na miejscu. Prosimy bardzo uskarżyć się na pocztę.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 28 listopada rano o 10-tój w hotelu p. Buchorna w Olsztynie 250 sztuk drzewa długiego z lasu dywickiego i drzewo na opał z lasu Wienduga.

Potrzebuję zaraz doskonałego

pacholka krawieckiego za wysoką zapłatą.

Kojtka.

mistrz krawiecki w Kramarowie (Kramersdorf p. Gr. Bartelsdorf).

Szanownej Publiczności polecam mój skład towarów kolonialnych i materyalnych przy ulicy Lipszackiej nr. 15. w domu pana Kostrzewy. Sprzedaję mój towar po jak najumiarkowańszych cenach:

cukier mielony funt po 30 fen., kawę paloną i surową i t. d.

Wskutek długoletniej praktyki w mojem zawodzie jestem w stanie wszelkim życzeniom zadosyć uczynić i proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

STEFAN NOWAK.

Hurtownie.

JULIUSZ BLUHM,

Częstkowo.

Rynek 12 (pod sieniami),

skład sukna, manufaktur, towarów modnych, płótna trykotów i bielizny,

konfekcyi damskiej i męskiej.

Wszystkie oddziały mego zapasu towarów są na

porę jesienną i zimową

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam po bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:

NOWOŚCI

w gładkich i wzorzystych materyach na suknie od najtańszych aż do najlepszych.

Czarne i kolorowe materye jedwabne

◆ Obsady aksamitne, pluszowe i ◆
jedwabne, gładkie i wzorzyste.

Drukowane barchany i flanele.

Firanki, materye na meble, chodniki, dywany.

Portyery i nakrycia na stół.

Derki do podróży i na łoża.

■ Szale, szarfy i Cachenez. ■

■ Parasole w wielkim wyborze. ■

NOWOŚCI

w damskich zimowych płaszczach, żakietach, żakietkach, watowanych okryciach, okryciach sukien-nych i kożuchowych.

Żakiety i płaszcze dla dziewcząt.

■ Ubiorki i płaszcze dla dzieci. ■

Bieliznę dla mężczyzn, kobiet i dzieci w najlepszym
wykonaniu.

Spódniki velour i atlasowe, spódniki dziane, wełniane i wigogne.

Paletoty dla mężczyzn, płaszcze Hohenzollern i futra do podróży.

Ubrania i paletoty dla chłopców.

Wełniane ubrania spodnie, dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Kolnierze w wielkim wyborze.

Na mój wielki skład

materij na ubrania dla mężczyzn

zwracam szczególną uwagę.

Stale ceny.

Stale ceny.

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym z drugiej ręki dawają.